

## **Ks. Józef Naumowicz: Krzew płonący i laska Aarona. Maryjne figury w perspektywie Ojców Kościoła**

Trafnie zauważał św. Bonawentura, że kwiat, jaki wyrasta z suchej gałęzi, nie niszczy jej, ale ją ulepsza; rodzi się nie po to, by ją złamać i spowodować jej obumarcie, ale by ją upiększyć. Także Bóg, rodząc się z Maryi, upiększył Ją, nie naruszając Jej dziewiczej integralności – pisze ks. prof. Józef Naumowicz w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Zwiastowana”.

Ojcowie Kościoła wyznawali zasadę, że tak się modlimy, jak wierzymy. Oznacza to, że teksty modlitw zawierają wykładnię naszej wiary. Tę ideę łatwo sprawdzić, gdy przejrzymy znane nam modlitwy maryjne, jak *Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP*, *Litania Loretańska* czy *wschodni Akatyst ku czci Bogurodzicy*, które stanowią doskonałe odbicie tradycji patrystycznej. Tu chcę zwrócić uwagę jedynie na zawarte w tych tekstach liczne odniesienia do Starego Testamentu. Bo chociaż księgi Starego Przymierza nie mówią wprost o Maryi, jednak zawierają obrazy, postacie, wydarzenia, które tradycja chrześcijańska od pierwszych wieków stosowała do Jezusa czy do Jego Matki, by na podstawie tych figur wyrazić wielkie tajemnice wiary. Taka metoda, zwana typologiczną, pomagała podkreślać jedność obu Testamentów, ale także jedność Bożego planu zbawienia rozwijający się w historii świata.

Weźmiemy tu pod uwagę tylko kilka maryjnych figur, jakie podaje jeden

z hymnów *Godzinek*: „Witaj arko przymierza, tronie Salomona [...], Tyś krzak Mojżeszów boskim ogniem gorejąca, Tyś różdżka Aaronowa, śliczny kwiat rodząca”.

## **Witaj Arko Przymierza**

Zacznijmy od najbardziej zaskakującej figury: Arki Przymierza (tak nazywa Maryję także *Litania Loretańska*). Obraz jest jasny: Arka to ozdobna skrzynia przechowywana najpierw w przenośnym Przybytku, potem w Świątyni jerozolimskiej. Jeżeli jednak Ojcowie Kościoła widzieli w Arce figurę Maryi, to nie dlatego, że ta skrzynia, największy skarb Izraela, była „pokryta zewsząd złotem” (Hbr 9,4). Istotna była nie sama Arka, ale to, co w niej się znajdowało. A zostały w niej złożone najświętsze przedmioty, będące znakiem obecności Boga oraz Jego przymierza z Izraelem zawartego na górze Synaj: „naczynie złote z manną, laska Aarona, która zakwitła, i tablice Przymierza” (Hbr 9,4). Maryja była zatem arką przymierza, bo w swym wnętrzu nosiła Syna Bożego, bo w Niej zamieszkał Bóg. W dodatku wcielenie oznaczało zasadniczą nowość w historii zbawienia, dlatego św. Ireneusz z Lyonu nazwał Maryję „arką nowego przymierza”.

W tym samym znaczeniu Jan Damasceński nazywa Maryję złotym naczyniem z manną. Ponownie ważna jest zawartość naczynia: manna rozumiana jako figura Jezusa, który zstąpił z nieba jako chleb życia i prawdziwa manna (J 6,25-42). Maryja jest zatem złotym naczyniem, w której Słowo Boże stało się Ciałem, człowiekiem (J 1,14). W samym znaczeniu autor ten Maryję nazywa „Domem złotym” (to określenie świątyni jerozolimskiej, miejsca obecności chwały Bożej) czy „Wieżą Dawidową” (jerozolimska cytadela, w której miał przebywać król Dawid, gdy komponował muzykę do napisanych przez siebie psalmów). Te poetyckie metafory to wyraźne figury starotestamentalne ukazujące tajemnicę wcielenia, a więc zarazem Jezusa, jak i Maryi.

## Tron Salomona

Właściwy sens tej drugiej figury można odnaleźć w egzegezie patrystycznej. Nie jest to jedynie aluzja do ozdobnego i wyniosłego tronu, na którym zasiadał król Izraela. Bardziej istotny jest fakt, że zasiadał na nim ten, który jest symbolem mądrości. Maryja była tronem Bożej Mądrości czy też, jak głosi popularny Jej tytuł, obecny także w *Litanii Loretańskiej*, „Stolicą Mądrości” (*Sedes Sapientiae*). Była tronem dla Mądrości, siedzibą dla Niej wtedy, gdy Syn Boży, Boża Mądrość przebywał w jej łonie, jak też wtedy, gdy, jak to pokazują niezliczone obrazy światowego malarstwa, trzymała na swych kolanach — jak na tronie — Dzieciątka Jezus. Gdy mędrcy ze Wschodu z najwyższą czcią pochylali głowy przed takim tronem, to kłaniali się przede wszystkim Synowi Boga Najwyższego.

*Jeżeli w ikonografii wschodniej Maryja jest często przedstawiana jako tron Króla – Jezusa, to dlatego, że jest to obraz Bożego macierzyństwa oraz tajemnicy wcielenia*

Gdy w Bizancjum poświęcano kościoły Świętej Mądrości (*Hagia Sophia* w Konstantynopolu i wielu innych miastach), to czyniono ze względu na Tego, który w

nich był obecny — Chrystusa. On był niejako ich mieszkańcem, natomiast mury budowli były symbolem macierzyńskiego łona Najświętszej Panny. Dzięki temu jawiła się Ona jako prawdziwa Stolica (siedziba) Mądrości.

W tym sensie pozdrawia Maryję także *Akatyst*: „Witaj, bo dźwigasz

Tego, co wszystkie dźwiga rzeczy” i nazywa Maryję „tronem najświętszym”, ale także dlatego, że nosi Tego, który jest ponad Cherubinami. On, który jest ponad Cherubinami, tuli się do ziemskiej Matki i siedzi na Jej kolanach. Jeżeli w ikonografii wschodniej Maryja jest często przedstawiana jako tron Króla – Jezusa, to dlatego, że jest to obraz Bożego macierzyństwa oraz tajemnicy wcielenia.

### **Tys krzak Mojżeszów boskim ogniem gorejąca**

Ta figura nawiązuje do historii biblijnej opisanej w Księdze Wyjścia, gdy Bóg ukazał się Mojżeszowi, przemawiając ze środka krzewu, który płonął ogniem, a nie spalał się. Ojcowie Kościoła nigdy nie posunęliby się do twierdzenia, że Bóg objawił się pod postacią krzewu. Krzak był jedynie miejscem obecności Boga objawiającego się człowiekowi. Krzewem jest Maryja, w Niej jest obecny ogień, Bóg, który się objawia i przemawia.

Już autorzy średniowieczni chętnie podkreślali, że krzew gorejący, ale niespalający się jest obrazem dziewiczego macierzyństwa Maryi. Jak głosił św. Bonawentura, Maryja poczęła mocą Najwyższego, pozostając Dziewicą. Wydała na świat Syna Bożego, nie doznając przy tym zepsucia. Jak krzew płonął, ale się nie spalał, nie tracił swej zieleni i swych kwiatów, tak z żaru duchowego, bez kontaktu małżeńskiego „z Dziewicy Bóg się narodził”. Wizja Mojżesza stała się jednym z najpiękniejszych symboli maryjnych, ale także chrystologicznych.

### **Różdzka Aaronowa, śliczny kwiat rodząca**

*Godzinki* ujmują to właściwie, w duchu Ojców Kościoła: Maryją jest różdzka, gdyż wydała śliczny kwiat. Ta figura nawiązuje do cudownego znaku, którym Bóg potwierdził wybór Aarona na pierwszego arcykapłana Izraela: jego laska, złożona w Namiocie Spotkania,

„wypuściła pączki, zakwitła i wydała dojrzałe migdały” (Lb 17,23).

Autorzy wczesnochrześcijańscy widzieli w tej figurze podwójną symbolikę: suchy kij, który bez nawadniania, bez zasadzenia go w ziemi, bez uprawy, podobnie jak obumarły korzeń Jessego z przepowiedni Izajasza, cudownie rozkwitł i wydał owoc; to subtelna figura i metafora Maryi w Jej dziewiczym boskim macierzyństwie, dokonującym się bez udziału mężczyzny (symbolika mariologiczna), podczas gdy kwiat, jaki wyrósł z korzenia Jessego lub z laski Aarona zapowiada w poetyckiej analogii Chrystusa poczętego w łonie Maryi (symbolika chrystologiczna). Te dwie symbolizmy są ze sobą nierozzerwalnie związane, jak wynika ze zgodnej w tym zakresie egzegezy patrystycznej.

Na te dwa połączone ze sobą symbole wskazuje też piękny bukiet kwiatów, często lilii, jaki niemal zawsze pojawia się na średniowiecznych, ale także późniejszych obrazach *Zwiastowania*: ten bukiet trzyma archanioł Gabriel, który zjawia się Maryi lub też jest umieszczony w wazonie w widocznym, eksponowanym miejscu. Znaczący symboliki ikonograficznej zazwyczaj wyjaśniają ten motyw w ogólnym i abstrakcyjnym sensie czystości lub dziewictwa w ogóle. Jednak artyści średniowieczni, inspirowani długą i spójną tradycją patrystyczną i teologiczną umieszczali ten bukiet lilii w wazonie lub w rękach anioła po to, by przypomnieć kwiaty wyrosłe na suchej lasce Aarona lub na łodydze z pnia Jessego. To obraz wcielenia Syna Bożego, który, przychodząc na świat, przyjął, ale też odmłodził i ożywił ludzką naturę, uschłą w ciemności grzechu.

To także obraz dziewiczego macierzyństwa Maryi i, jak przypominali już autorzy średniowieczni, godności Bogurodzicy. Trafnie zauważał św. Bonawentura, że kwiat, jaki wyrasta z suchej gałęzi, nie niszczy jej,

*Zgodnie z najstarszą tradycją,  
że Maryja jest obecna w całej  
Biblii, także w dawnym  
Przymierzu, nie tylko w  
zapowiedziach obecnych już w  
Księdze Rodzaju czy Izajasza,  
ale także w figurach*

ale ją ulepsza; rodzi  
się nie po to, by ją  
złamać i  
spowodować jej  
obumarcie, ale by ją  
upiększyć. Także  
Bóg, rodząc się z  
Maryi, upiększył Ją,  
nie naruszając Jej  
dziewiczej  
integralności.

\*

To jedynie wybrane obrazy maryjne w Starym Testamencie, które jednak dowodzą, zgodnie z najstarszą tradycją, że Maryja jest obecna w całej Biblii, także w dawnym Przymierzu, nie tylko w zapowiedziach obecnych już w Księdze Rodzaju czy Izajasza, ale także w figurach. Te figury, w interpretacji patrystycznej, mówią o godności Maryi, ale bardziej o Chrystusie, który jest manną, kwiatem czy tablicą Przymierza złożonym w łonie Maryi jak ozłoconej arce, albo też ogniem płonącym w krzewie czy Mądrością zasiadającą na tronie lub zamieszkałym w Złotym Domu. Tę wczesnochrześcijańską wizję zachowują także wymienione modlitwy maryjne, które wykorzystując poetyckie figury, metafory i obrazy faktycznie stanowią małe teologiczne traktaty maryjne.

*ks. prof. Józef Naumowicz*

*Foto: Domena publiczna*

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.*



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego